

Adam Perz

Nadzieja chrześcijanina w świetle Encykliki "Spe salvi"

Kieleckie Studia Teologiczne 8, 423-438

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Adam Perz – Kielce

NADZIEJA CHRZEŚCIJAŃSKA W ŚWIETLE ENCYKLIKI *SPE SALVI*

30 listopada 2007 r. Ojciec Święty Benedykt XVI ogłosił swoją drugą encyklikę. Pierwszą (*Deus Caritas est*) poświęcił cnocie miłości, a obecną nadziei chrześcijańskiej. Encyklika nosi tytuł *Spe salvi*¹ i została opublikowana jednocześnie w 8 językach, między innymi w języku polskim. Składa się z 2 części: pierwsza jest raczej teoretyczna i ukazuje, czym jest nadzieja, natomiast druga jest bardziej praktyczna i ukazuje „miejsca” uczenia się i ćwiczenia w nadziei.

Na podstawie encykliki warto pokusić się o kilka refleksji na temat cnoty nadziei, tym bardziej że wydaje się, że zbyt mało miejsca poświęca się tej cnocie teologicznej² (Boskiej) w traktatach teologicznych. Na pewno dużo więcej pisze się o 2 pozostałych (wiara i miłość). Ponadto wiele osób posiada małą wiedzę na temat nadziei, dlatego w rozmowach, gdy pada słowo nadzieja, słyszy się często następującą „złą myśl”: „nadzieja jest matką głupich”. Chrześcijanin od razu powinien przytoczyć słowa św. Pawła: *Nadzieja zawieść nie może* (Rz 5,5). Dobrze więc się stało, że najwyższy autorytet w Kościele katolickim podjął temat nadziei.

¹ Tytuł encykliki stanowią pierwsze 2 słowa z listu Apostoła Narodów do Rzymian: *SPE SALVI facti sumus – W nadziei już jesteście zbawieni* (Rz 8,24).

² Dawnej używano terminu „teologiczne” w odniesieniu do cnoty wiary, nadziei i miłości, jednakże termin ten (w odniesieniu do cnót) nie jest zbyt szczęśliwy, bo kieruje myśl w stronę teologii jako nauki o Bogu. Tymczasem cnoty odnoszą się do Boga, który stanowi ich przedmiot. W celu oderwania się od tego czysto teoretycznego skojarzenia zaproponowano – na wzór francuski – nazwę „teologalne”. Por. S. Olejnik, *Chrześcijanin wobec Boga*, t. II, Warszawa 1969, s. 14.

1. Nadzieja ludzka

W życiu człowieka często występuje fakt nadziei. Zwłaszcza w przypadkach, gdy grozi mu niebezpieczeństwo (np. chory ma nadzieję, że zostanie uzdrowiony. Nawet w przypadku choroby nieuleczalnej nie gaśnie nadzieja, że wkrótce zostanie wynaleziony skuteczny lek na jego chorobę³). Mimo powszechności nadziei w życiu człowieka trudno jest określić, czym ona jest. Jednakże należy podjąć trud i spróbować zdefiniować nadzieję.

A) Definicja

Podanie definicji nadziei jest sprawą trudną. Nadzieja nie jest bowiem rzeczywistością uchwytą, gdyż odnosi się do tego, czego jeszcze się nie posiada i co wymyka się ścisłemu definiowaniu, określaniu⁴. Słowniki polskie, mówiąc o nadziei, określają ją jako oczekiwanie spełnienia się czegoś pożądanego, ufność, że się to spełni, spodziewanie się, otucha, oczekiwanie, zaufanie⁵.

Ks. S. Moysa także próbuje podać określenie tej cnoty. Według niego nadzieja jest to: „dyspozycja duchowa czy psychiczna, która jest skłonnością czy łatwością wzbudzania pewnych aktów, w tym przypadku aktów nadziei”⁶.

Nadzieja jako zaufanie do przyszłości wiąże się z ryzykiem. Symbolem nadziei jest kotwica. Jego autorem jest św. Jan Chryzostom, który powołał się na tekst biblijny: *Trzymajmy się jej [nadziei] jak bezpiecznej i silnej dla duszy kotwicy* (Hbr 6,19). Nadzieja jest jak kotwica, która zabezpiecza okręt przed burzą, falami i utrzymuje go siłą swego ciężaru⁷.

B) Złudne nadzieje

Ludzkie nadzieje mogą być jednak złudnymi nadziejami. Ci, którzy pokładają ufność w bożkach i mitach, choć mają bogów, nie posiadają żadnej nadziei. W konsekwencji żyją w świecie bez jasnej przyszłości⁸. Papież Benedykt XVI w swej encyklice próbuje zmierzyć się z nihilizmem. Nihilizm

³ Por. J. Tischner, *Jak żyć?*, w: K. Bukowski, J. Tischner, *W co wierzę? Jak żyć?*, Wrocław 1982, s. 205–207, gdzie przytacza się wiele konkretnych przykładów, wziętych z życia, świadczących o powszechności nadziei w życiu ludzkim.

⁴ Por. S. Moysa, *Teraz zaś trwają te trzy*, Warszawa 1986, s. 128.

⁵ Por. tamże, s. 129.

⁶ Tamże. Inny autor natomiast podaje kilka elementów, które składają się na bogatą definicję nadziei. Są nimi: ufność (pewność), radosne oczekiwanie, przedmiotem jest coś, co się znajduje poza zasięgiem człowieka. Por. J. Pieper, *Nadzieja a historia*, Warszawa 1981, s. 10–13.

⁷ Por. S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 130–131.

⁸ Por. Benedykt XVI, *Spe salvi* (dalej SS), 2.

nie jest pojęciem historycznym, ale wciąż zagraża ludziom, a neopoganizm może być „wiarą” także ludzi XXI wieku, na co nie brak dowodów⁹.

Papież wskazuje na klęskę doczesnych nadziei związanych z wiarą w postęp. Człowiek uwierzył, że rozwój cywilizacji, postęp techniczny przyniesie konsekwencje w postaci wybudowania nowego świata, królestwa człowieka. W związku z postępem zaczęto niejako oddawać cześć rozumowi i wolności. Rewolucja francuska (burżuazyjna) i rewolucja proletariacka są przykładem bezpodstawnych nadziei na szczęście tu na ziemi¹⁰. Postęp techniczny ma iść w parze z postępem etycznym. Jeśli w ślad za tym pierwszym nie pójdzie wzrost człowieka wewnętrznego, wówczas taki postęp nie będzie postępem, lecz zagrożeniem dla człowieka i świata¹¹. „Człowiek potrzebuje Boga, w przeciwnym razie nie ma nadziei”¹².

Papież odnosi się także do roli struktur i nauki w życiu człowieka. Są tacy, którzy wierzą, że struktury zbawią człowieka, że nauka zbawi człowieka. Jednakże nawet najlepsze struktury, nawet najbardziej nowoczesna nauka nie zbawią człowieka¹³. Taka nadzieja jest zwodnicza. „To nie nauka odkupia człowieka”¹⁴ – konkluduje Benedykt XVI.

W takim razie w obliczu nadziei czysto ludzkich – niejednokrotnie fałszywych – należy wskazać na nadzieję, która nie zawiedzie, która jest prawdziwą nadzieją. Jest nią nadzieja chrześcijańska, mająca źródło w wierze w Boga.

2. Określenie nadziei chrześcijańskiej

Św. Tomasz z Akwinu podał następującą definicję nadziei jako cnoty: „Nadzieja jest to nadprzyrodzone uzdolnienie, które dysponuje człowieka do oczekiwania chwały wiecznej i pewności środków do niej prowadzących”¹⁵.

⁹ Jednym z tych dowodów może być wyrok sądu greckiego zezwalający na utworzenie stowarzyszenia, które ma za cel oddawanie czci 12 bogom olimpijskim. Stowarzyszenie nie uważa się za pogańskie. „Chcemy po prostu swobodnie oddawać cześć bogom, których czcili nasi przodkowie” – mówią jego założyciele. Por. *Grecja: Wyrok w sprawie bogów olimpijskich*, w: http://www.eduskrypt.pl/w_grecji_mozna_oddawac_czesc_bogom_olimpijskim-info-957.html (27 III 2006).

¹⁰ Por. ss. 17–22.

¹¹ Por. tamże, ss. 22–23.

¹² Tamże, s. 23.

¹³ Por. tamże, ss. 24–25.

¹⁴ Tamże, s. 26. Słowa te brzmią jak echo słów Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II: „Nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napełnia: *Ja jestem z wami!*”. Jan Paweł II, *Novo Millennio Ineunte*, 29.

¹⁵ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II–II, q. 17–22.

Z kolei *Katechizm Kościoła Katolickiego*, definiując nadzieję, określił ją jako „ufne oczekiwanie błogosławieństwa Bożego i uszczęśliwiającego oglądania Boga; jest także lękiem przed obrażeniem miłości Bożej i spowodowaniem kary”¹⁶.

W swej encyklice o nadziei chrześcijańskiej papież Benedykt XVI mówi o tej cnocie w sposób opisowy; nie podaje gotowej definicji. Najpierw stawia pytanie, na czym polega nadzieja, i odpowiada: „Poznać Boga – prawdziwego Boga – oznacza otrzymać nadzieję”¹⁷. Opierając się na tekście biblijnym, wiąże ściśle nadzieję z wiarą. Natchniony autor zapisał: *Wiara zaś jest hypostasis tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy* (Hbr 11,1). Papież dowodzi – w ślad za Ojcami Kościoła i teologami Średniowiecza – że grecki termin *hypostasis* trzeba tłumaczyć na język łaciński jako *substantia* (*Est autem fides sperandarum substantia rerum, argumentum non apparentium* – wiara jest „substancją” rzeczy, których się spodziewamy; dowodem istnienia rzeczy, których nie widzimy). Przez wiarę są już w chrześcijaństwie obecne jakby w zarodku („substantia”) rzeczy, których się spodziewa. Choć jeszcze nie jest widoczna ta „rzecz”, to jednak jest obecna dynamicznie¹⁸. Chrześcijańska nadzieja jest egzystencjalnym zwróceniem się ku przyszłości eschatologicznej, ku ostatecznemu spełnieniu się wszystkiego. Znakiem tej przyszłości jest Syn Człowieczy przybywający na obłokach na końcu świata. Jest to przyszłość transcendentna, przekraczająca wszystkie wymiary doczesne. Człowiek jest niejako pielgrzymem. Żyje w pewnym napięciu eschatologicznym. Znajduje się między „już”, a „jeszcze nie”¹⁹. „Teraźniejszość styka się z przyszłą rzeczywistością, i tak rzeczy przyszłe wpływają na obecne i obecne na przyszłe”²⁰.

Chociaż papież posłużył się niełatwym językiem filozoficznym, to bardzo uwypuklił nadzieję chrześcijańską jako rzeczywistość „na pograniczu” między „tu i teraz”, a „jeszcze nie”.

3. Pismo Święte o nadziei chrześcijańskiej

Podstawą nadziei chrześcijańskiej i jej przedmiotem jest Bóg. W Biblii często występują wyrażenia: *zaufać Bogu, położyć ufność w Bogu*.

¹⁶ KKK 2090.

¹⁷ SS 3. Papież podaje przykład św. Józefiny Bakhity, która poznała Boga i poznała prawdziwą nadzieję, por. tamże.

¹⁸ Por. tamże, s. 7.

¹⁹ Por. S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 150; L. Cremaschi, *Nadzieja w Nowym Testamencie*, w: *Encyklopedia Chrześcijaństwa*, red. H. Witczyk, Kielce 2000, s. 486.

²⁰ SS 7.

Naród wybrany, na mocy przymierza zawartego z Bogiem, oczekuje od Niego wszelkich błogosławieństw, miłosierdzia, zbawienia i pokoju. Ten lud spogląda w przyszłość, myśli o Ziemi Obiecanej. Podstawą jego nadziei jest fakt, że Bóg jest wierny swoim obietnicom. Pokłada ufność w Bogu, bo On wyprowadził naród z Egiptu²¹.

Pięknie wyrażali swą ufność psalmiści. Dla przykładu warto przytoczyć fragment Psalmu 130:

W Panu pokładam nadzieję,
nadzieję żywi moja dusza:
czeka na Twe słowo.
Dusza moja oczekuje Pana
bardziej niż strażnicy świtu.
Niech Izrael wygląda Pana.
U Pana bowiem jest łaska
i w obfitości u Niego odkupienie
(Ps 130,5-7. Por. także Ps 33,20-22; 39,8; 52,10; 61,4; 71,5).

W Nowym Testamencie podstawą nadziei jest ten sam Bóg Starego Testamentu, ale następuje pewne przesunięcie w stronę Chrystusa. Chrystus objawia Ojca i odtąd nadzieja człowieka jest związana z udziałem w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa²². Pokładać nadzieję w Chrystusie znaczy wierzyć w Jego zbawcze działanie, ale również oczekiwać paruzji – Jego ponownego przyjścia. Szczególnie Kościół pierwotny żył tym oczekiwaniem (por. Dz 1,11; Flp 3,20; 1 Tes 5,23; 2 Tes 1,7; 1 Kor 1,27)²³.

4. Przymioty nadziei

Nadzieja chrześcijańska posiada kilka cech charakterystycznych. Papież Benedykt XVI skoncentrował się na trzech: wytrwałość, pewność i wspólnotowość.

A) Cierpliwa wytrwałość

Papież, analizując Hbr 10,36 (*Potrzebujecie bowiem wytrwałości, abyście po wypełnieniu woli Bożej dostąpili [spełnienia] obietnicy*), zauważa, że greckie słowo *hypomone* jest zwykle tłumaczone jako cierpliwość,

²¹ Por. S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 146.

²² Por. tamże, s. 147.

²³ Por. tamże, s. 148; J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja i wyzwolenie człowieka*, Warszawa 1975, s. 32–43, podaje całe nauczanie biblijne na temat nadziei, przytaczając liczne teksty Pisma Świętego.

wytrwałość, stałość. Oczekiwanie połączone z cierpliwym znoszeniem prób jest konieczne dla człowieka wierzącego, aby mógł doświadczyć spełnienia się obietnicy²⁴.

Życie uczniów Jezusa nie jest łatwe (zresztą nigdy ich Mistrz nie obiecywał im łatwego życia). Walka i trudności wymagają od nich wytrwałości, stałości, cierpliwości i mocy ducha. Nagrodą będzie zbawienie: *Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony* (Mt 10,22)²⁵.

B) Pewność

Już na samym początku swej encykliki papież określa nadzieję przymiotnikiem „niezawodna” i zadaje pytanie, o jaką pewność tu chodzi²⁶? W trakcie pisania dokumentu powraca do tego pytania i ponownie używa słowa „pewność” bądź „niezawodność” w stosunku do nadziei. I tak w punkcie 7 stwierdza, że rzeczy, których się spodziewa chrześcijanin, są już w nim obecne w stadium inicjalnym. W związku z tym ta obecność tego, co ma nastąpić, daje pewność²⁷.

Św. Paweł pisał: *Nadzieja zawieść nie może* (Rz 5,5). Nadzieja jest silna, niewzruszona i niezawodna (por. 2 Kor 1,7; Hbr 3,14; 6,19; 10,23; Rz 4,16). Tej pewności nie mogą podważyć nawet grzechy popełnione przez chrześcijanina. Obietnice Boże odnoszą się nie tylko do świętych, ale również do grzeszników. Także i oni mogą i powinni ufać, a ufność ich musi kierować się w stronę Boga miłosierdzia i przebaczenia²⁸.

Pewność nadziei nie jest jednak absolutna, jeśli chodzi o zbawienie²⁹. Bóg chce zbawić wszystkich, nikogo nie wyklucza, nie zbawia jednak wbrew ludzkiej wolności³⁰. Św. Augustyn powie, że Bóg stworzył człowieka bez jego udziału, ale nie może go zbawić bez jego udziału. Jak więc pogodzić pewność nadziei z bojaźnią o zbawienie?

„Obawa, lęk, bojaźń jest to stan lub akt woli, w którym człowiek albo unika grożącego niebezpieczeństwa, albo też jest to stan neurowegetatywny wywołany zadawanym cierpieniem, którego człowiek pragnie uniknąć”³¹.

²⁴ Por. SS 9.

²⁵ Por. S. Olejnik, *Chrześcijanin wobec Boga*, dz. cyt., s. 163; S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 153–154.

²⁶ Por. SS 1.

²⁷ Por. tamże, 7.

²⁸ Por. S. Olejnik, *Chrześcijanin wobec Boga*, dz. cyt., s. 170.

²⁹ Por. B. Olivier, *Nadzieja*, w: *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych*, Poznań 1967, s. 563–566.

³⁰ Por. tamże; S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 156–157.

³¹ A. Drożdż, *Wiara – nadzieja – miłość. Teologia moralna szczegółowa*, Tarnów 1994, s. 84.

Natomiast bojaźń Boża jest to akt woli, w którym człowiek obawia się obrazić Boga, którego kocha, gdyż Bóg jest wielki, potężny i straszliwy (taki jest ukazany w Starym Testamencie). W Nowym Testamencie „bojaźń Boga” czy Chrystusa jest motywem właściwego odniesienia się człowieka i chrześcijanina do swego Stwórcy i Zbawcy. Sam Jezus mówił wielokrotnie o „bojaźni Boga”, przestrzegając przed wiecznym potępieniem³².

Problem pewności nadziei i lęku o zbawienie wyraźnie stawia św. Paweł: *nadzieja nasza zawieść nie może* (Rz 5,5), ale towarzyszy jej także niepewność zbawienia. Postawa nadziei i lęk o to, by właściwie korzystać z daru ludzkiej wolności, idą w parze z zasadniczym motywem moralności chrześcijańskiej, aby *własne zbawienie sprawować z lękiem i drżeniem* (Flp 2,12. Por. Rz 11,20-30). Napięcie zaś między nimi wypełnione jest obecnością Bożej łaski i miłością. W Nowym Testamencie „bojaźń” wskazuje nie tyle na „lęk”, ile raczej na szacunek, podziw, zaufanie i adorację³³.

Trudno nie zgodzić się z tezą, że gdyby nadzieja była absolutną pewnością, nie byłaby nadzieją³⁴.

C) Wspólnotowość

Nadzieja chrześcijańska ma charakter wspólnotowy. Wiele razy w swej encyklice Benedykt XVI powtarza to stwierdzenie, przeciwstawiając indywidualistyczne pojmowanie nadziei wspólnotowemu. Stawia pytanie: czy nadzieja chrześcijańska jest indywidualistyczna? I poświęca temu zagadnieniu część encykliki (punkty 13–15). Stwierdza zdecydowanie: „zbawienie zawsze było rozumiane jako rzeczywistość wspólnotowa”³⁵.

Przedmiotem nadziei chrześcijańskiej jest niebo, niezależnie od tego, jak to niebo zostanie nazwane. W Biblii jest ono ukazane pod symbolami miasta, uczy czy Królestwa Bożego³⁶. Niebo oznacza rzeczywistość transcendentną, inną, Boską, wieczną, niewidzialną, rzeczywistość, która przerasta wszelkie wyobrażenia, pojęcia, pragnienia i życzenia (por. 1 Kor 2,9). Podstawową rzeczą w tej rzeczywistości jest wspólnota, życie „razem”, zjednoczenie ze

³² Por. tamże.

³³ Por. A. Drożdż, *Wiara – nadzieja – miłość...*, dz. cyt., s. 85.

³⁴ Por. S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 157.

³⁵ Benedykt XVI powołuje się na obraz „miasta”, który często występuje w Liście do Hebrajczyków (11,10.16; 12,22; 13,14). Por. SS 14.

³⁶ Por. S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 165–175. „Chrześcijananie tu na ziemi nie mają stałej ojczyzny, ale szukają przyszłej (por. Hbr 11,13-16; Flp 3,20), oznacza to coś zupełnie innego niż zwyczajne odniesienie do perspektywy przyszłości: obecne społeczeństwo jest uznawane przez chrześcijan za niezadowolające; należą oni do nowego społeczeństwa, ku któremu zmierzają i które ich pielgrzymowanie antycypuje”. SS 4.

wszystkimi, a przede wszystkim z Bogiem. Człowiek, po trudach ziemskiej pielgrzymki, powraca do Boga, do uszczęśliwiającego zjednoczenia z Nim. Teologia mówi o wizji uszczęśliwiającej, czyli o oglądaniu Boga twarzą w twarz, oraz o poznawaniu Go. Słowo „ogłądać” nie jest czasownikiem statycznym, ale – w znaczeniu biblijnym – oznacza być dopuszczonym do poufałości, widzieć kogoś takim, jakim jest na co dzień, naprawdę, przebywać z Bogiem, uczestniczyć w Jego życiu, kosztować pełni Jego życia. Największym darem, jaki człowiek otrzymuje, jest bycie z Bogiem, jest sam Bóg (*Zwycięzca to odziedziczy i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem – Ap 21,7*)³⁷.

Niebo jest rzeczywistością przygotowaną dla człowieka przez Chrystusa w Bogu. Poprzez Wcielenie Jezus wywyższył człowieka do poziomu bytu Bożego, a tym samym przygotował mu miejsce w Bogu (*W domu Ojca mego jest mieszkań wiele... Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem – J 14,2-3*). Przebywanie więc w niebie stanie się możliwe dzięki tajemnicy paschalnej Jezusa. Życie wieczne z Bogiem jest ściśle związane z życiem w Chrystusie³⁸.

Niebo jest rzeczywistością, w której żyje się wiecznie z Bogiem, Chrystusem, ale również z innymi, we wspólnocie. Jest to wspólnota doskonała. Zjednoczenie poszczególnych ludzi więzami miłości z Jezusem powoduje równocześnie zjednoczenie z wszystkimi, którzy są w Niego wszczępieni. Żyją tym samym życiem w Chrystusie, tym samym Duchem Świętym, który ich przenika i działa (por. 1 Kor 12; Kol 1,24; Ef 1,22-23). Tę wspólnotę wyrażają biblijne symbole miasta i uczyty. Zbawieni razem, we wspólnocie, cieszą się faktem zjednoczenia z Bogiem³⁹.

Już w Starym Testamencie widać wyraźnie, że obietnice dane Abrahamowi odnosiły się do społeczności. Mojżesz reprezentował lud w zawieraniu przymierza. Przez przymierze dokonano się nawiązanie kontaktu Boga z ludźmi. Z tego przymierza wypływały zobowiązania, ale i obietnice dotyczące całego ludu. Miał on otrzymać obiecane dobra zbawcze. W Starym Testamencie nadzieje poszczególnego Żyda wiązały się z nadzieją całego ludu, ponieważ obiecane dobra otrzyma każdy członek narodu, za pośrednictwem całego ludu, do którego należy⁴⁰.

Obietnice Starego Testamentu były tylko figurą i zapowiedzią obietnic Nowego Testamentu. Chrystus ustanowił Nowe Przymierze (por. 1 Kor 11,25), przymierze z Nowym Ludem Bożym – Kościołem. Kościół pielgrzymuje, by spotkać się ze Zmartwychwstałym. Nadzieja przyobiecana Kościołowi

³⁷ Por. S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 175–178.

³⁸ Por. tamże, s. 178–179.

³⁹ Por. tamże, s. 179–181.

⁴⁰ Por. B. Olivier, *Nadzieja*, art. cyt., s. 511–521.

wyprzedza nadzieję pojedynczego chrześcijanina. Członkowie Kościoła mają przyobiecane zbawienie za pośrednictwem całej jego wspólnoty. Zachodzi tu wzajemne przenikanie się nadziei indywidualnych i społecznych⁴¹. Nadzieja chrześcijańska nie jest więc czymś czysto osobistym, ale z istoty swej jest czymś wspólnotowym, eklezjalnym, łączącym chrześcijan z Chrystusem. Jest to nadzieja wszystkich i każdego z osobna⁴².

5. Śmierć największym wrogiem nadziei

W obliczu śmierci, która dotknie każdego człowieka, pojawia się pytanie o sens życia i śmierci. Czy fakt istnienia śmierci nie zabija nadziei?

A) Śmierć końcem życia ludzkiego

Chrześcijańskie podejście do śmierci charakteryzuje się między innymi tym, że wzywa się kapłana, aby się modlił i udzielił choremu sakramentu namaszczenia. Współcześnie jednak coraz częściej obserwuje się zlaicyzowane podejście do faktu śmierci: coraz częściej ludzie umierają w szpitalu, a nie w domu, i nie wiadomo, jak im towarzyszyć w tych ostatnich chwilach życia. Rozszerza się mentalność, że „świat należy do żywych”, w literaturze funkcjonuje czysto świeckie, laickie, zsekularyzowane pojęcie śmierci.

Sobór Watykański II mówił o człowieku jako istocie, która lęka się śmierci jako całkowitej i ostatecznej zagłady własnej osoby. Nowoczesna technika, przedłużając życie ludzkie, nie zaspokaja jednak pragnienia życia dalszego. To pragnienie ciągle trwa we wnętrzu człowieka⁴³.

Pismo Święte bardzo często mówi o śmierci jako o fakcie strasznym, którego człowiek się boi (por. Koh 1,2; 3,19; 9,3; Ps 88,11-12). Symbolem beznadziejności i klęski w Starym Testamencie jest *szeol*, kraina umarłych, więzienie, ciemność (por. Hi 7,9; Ps 108,7.13; 103,15; 116,3). Na tej podstawie Stary Testament buduje przesłanie o mocy Boga, który wyzwala z władzy śmierci. Nowy Testament podkreśla, że tego wyzwolenia ludzi dokonuje Jezus przez fakt swej śmierci i Zmartwychwstania (*śmierć będzie ostatnim wrogiem, który zostanie zniszczony* – 1 Kor 15,26). „Niemięniej jednak ten wróg, choć zwyciężony, nadal zagraża człowiekowi, tylko jego ościę został złamany i tylko dzięki Chrystusowi człowiek może być ocalony od zguby”⁴⁴.

⁴¹ Por. S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 159–160.

⁴² Por. J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja...*, dz. cyt., s. 110.

⁴³ Por. KDK 18.

⁴⁴ S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 187. Por. J. Alfaro, *Chrześcijańska nadzieja...*, dz. cyt., s. 44–55.

Autor Encykliki *Spe salvi* przedstawia Jezusa Chrystusa jako filozofa, który uczy sztuki życia i umierania, który zwyciężyła śmierć.

Wskazuje nam drogę, a tą drogą jest prawda. On sam jest jedną i drugą, a zatem jest także życiem, którego wszyscy poszukujemy. On też wskazuje drogę poza granicę śmierci. Tylko ten, kto to potrafi, jest prawdziwym nauczycielem życia⁴⁵.

Jezus jest też prawdziwym Pasterzem, który poznał drogę wiodącą przez dolinę śmierci. Zwyciężył śmierć, a teraz towarzyszy ludziom w ich drodze. Świadomość tej obecności staje się nową nadzieją w życiu osób wierzących⁴⁶.

B) Chrześcijanin wobec śmierci

Człowiek w obliczu śmierci uświadamia sobie, że sam nie może sobie zapewnić trwania przy życiu i nie może wyzwolić się od zła. Czuje swą niemoc. Musi stanąć wobec Boga, bo tylko On może zapewnić życie wieczne, przetrwanie, pełnię życia. To tylko Bóg wskrzesza i daje życie w ciele uwielbionym. Ale śmierć należy pojmować nie tylko jako jeden moment – końcowy – życia ziemskiego, bo całe życie ku niemu zmierza. Przez całe życie człowiek powinien mieć świadomość własnej skończoności.

Chrześcijanin winien dojrzewać do śmierci. To dojrzewanie dokonuje się poprzez doświadczenie cierpienia. Cierpienie i choroba powodują, że doświadcza się własnej ograniczoności, skończoności. Zadaniem chrześcijanina jest realizować śmierć w ciągu życia razem z Chrystusem. Jezus, umierając, dokonał najwyższego aktu miłości. Umarł za ludzi. Ofiarowując im swe życie, dał za nich najpiękniejszy dar miłości. Śmierć z Chrystusem dokonuje się poprzez wiarę i chrzest (por. Rz 6,3). Konkretnie, przeżywając ból, cierpienie, chorobę. Chrześcijanin ma to akceptować, zobaczyć wezwanie miłosiernego Boga, starać się zjednoczyć z postawą Chrystusa wobec śmierci⁴⁷.

6. Zmartwychwstanie Chrystusa źródłem nadziei

Opisy ewangeliczne i pierwsze przepowiadanie apostoelskie, posługując się różnymi środkami literackimi, przedstawiają to samo wydarzenie historyczne, jakim było zmartwychwstanie Chrystusa. Ewangelici i Apostołowie mówią o wydarzeniu, o czymś, co zaistniało rzeczywiście, ale z drugiej strony o tym, co ich przerasta, o tajemniczości tego faktu. Dwa fakty mówią o Zmartwychwstaniu jako o wydarzeniu historycznym:

⁴⁵ SS 6.

⁴⁶ Por. tamże.

⁴⁷ Por. S. Moysa, *Teraz zaś...*, dz. cyt., s. 197–200.

- fakt pustego grobu, który stał się początkiem wiary uczniów w Zmartwychwstałego;
- fakt ukazywania się Jezusa Zmartwychwstałego.

Według Ewangelistów ten drugi fakt był elementem decydującym, kształtującym wiarę uczniów. Ewangelie przedstawiają fakty ukazywania się Jezusa w sposób realistyczny. Objawia się ten sam Jezus, którego przedtem znali, ale Jego życie jest inne. Nie powrócił do pierwotnego ziemskiego sposobu bytowania.

Apostołowie nie byli świadkami Zmartwychwstania, tylko widzieli pusty grób i Jezusa, który się im ukazywał. Stąd wyciągnęli słuszny wniosek, że Jezus umarły – zmartwychwstał⁴⁸.

Zmartwychwstanie jest dziełem Boga. Człowiek sam z siebie nie może się wskrzesić. Zmartwychwstanie Chrystusa jest znakiem nadziei chrześcijańskiej, ponieważ jest to nadzieja wbrew wszelkiej nadziei. Po ludzku sądząc, człowiek nie może mieć żadnej nadziei. Tylko dzięki Bogu może on mieć nadzieję⁴⁹.

7. „Miejsca” uczenia się i ćwiczenia w nadziei

Papież Benedykt XVI w swym dokumencie twierdzi, że trzeba uczyć się nadziei, że trzeba ćwiczyć się, zaprawiać w tej cnocie. Wymienia trzy „miejsca”, w których dokonuje się wzrastanie w nadziei: modlitwa, działanie i cierpienie oraz Sąd Ostateczny.

A) Modlitwa szkołą nadziei

We współczesnych czasach wiele osób – zarówno starszych jak i młodszych – skarży się na samotność. Mimo iż mieszkają w domach wraz z innymi członkami rodziny, mimo iż przebywają wiele godzin razem z innymi kolegami w szkole – w sercu jednak czują się samotni. Benedykt XVI twierdzi, że człowiek „modlący się nigdy nie jest całkowicie samotny”⁵⁰. Na potwierdzenie tych słów przypomina postać wietnamskiego kardynała (Nguyen Van Thuân⁵¹), który spędził w więzieniu 13 lat, w tym 9 lat w izolacji. Mimo takich nieludzkich warunków kardynał, dzięki modlitwie, otrzymywał coraz większą siłę nadziei⁵². Papież odwołuje się także do św. Augustyna, który w jednej ze swych homilii opisywał wewnętrzną relację, jaka zachodzi pomiędzy modlitwą i nadzieją⁵³. Dzięki

⁴⁸ Por. tamże, s. 204–212.

⁴⁹ Por. tamże, s. 212–221.

⁵⁰ SS 32.

⁵¹ Wietnamski kardynał Francois Xavier Nguyen Van Thuân, przewodniczący Papieskiej Rady *Iustitia et Pax*, zmarł 16 września 2007 roku w Rzymie w wieku 74 lat.

⁵² Por. SS 32.

⁵³ Por. tamże, 33.

modlitwie chrześcijanin dialoguje z Bogiem i w konsekwencji może dokonywać się w nim oczyszczenie, a co za tym idzie, otwarcie się na Boga i ludzi. „Tak też otwieramy się na wielką nadzieję i stajemy się sługami nadziei wobec innych: nadzieja w sensie chrześcijańskim jest zawsze nadzieją dla innych”⁵⁴.

B) Działanie i cierpienie miejscami uczenia się nadziei

„Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją”⁵⁵. **Działanie** człowieka zmierzające do budowania cywilizacji ziemskiej, bardziej ludzkiej, powinno być oświecane „wielką nadzieją”, gdyż inaczej każde ziemskie niepowodzenie, porażka mogłyby zgasić zapał w człowieku, pozbawić go nadziei⁵⁶.

Tylko wielka nadzieja-pewność, że na przekór wszelkim niepowodzeniom moje życie osobiste oraz cała historia są pod opieką niezniszczalnej mocy Miłości i dzięki niej, i dla niej mają sens i wartość – tylko taka nadzieja może w tym przypadku dodać jeszcze odwagi, by działać i iść naprzód⁵⁷.

Cierpienie ludzkie jest związane z ludzką egzystencją. Człowiek ma czynić wysiłki w celu zmniejszenia cierpienia ludzkiego. Choć dokonały się wielkie postępy w dziedzinie medycyny, to jednak cierpienie ciągle istnieje. Usunięcie cierpienia z życia ludzi nie jest możliwe. Jedynie Bóg mógłby tego dokonać. „Wraz z wiarą w istnienie tej mocy pojawiła się w historii nadzieja na uleczenie świata. Chodzi tu jednak właśnie o nadzieję, a jeszcze nie o spełnienie”⁵⁸. Choć nie można wyeliminować cierpienia z życia ludzkiego, to jednak w cierpieniu obecny jest Chrystus. W mrokach cierpienia wschodzi „gwiazda nadziei, która niczym kotwica serca sięga tronu Boga”⁵⁹.

C) Sąd Ostateczny miejscem uczenia się i wprawiania w nadziei

Perspektywa Sądu Ostatecznego od najwcześniejszych czasów oddziaływała na codzienne życie chrześcijan, stanowiąc jakby kryterium, według którego kształtowali życie doczesne, jako wyzwanie dla sumień i równocześnie jako nadzieja

⁵⁴ Tamże, 34.

⁵⁵ Tamże, 35.

⁵⁶ Por. tamże.

⁵⁷ Tamże, 35.

⁵⁸ Tamże, 36.

⁵⁹ Tamże, 37. Nieco dalej papież ponownie określa Jezusa mianem „gwiazdy nadziei”. Tamże, 39. A w ostatnim numerze encykliki określa Maryję mianem „gwiazdy nadziei”, a Jezusa „światłem przez antonomazję, słońcem, które wzeszło nad wszystkimi ciemnościami historii”. Tamże, 49.

pokładana w sprawiedliwości Boga. Wiara w Chrystusa nigdy nie patrzyła tylko wstecz ani też tylko wwyż, ale zawsze również w przód, ku godzinie sprawiedliwości, którą Pan zapowiadał wielokrotnie⁶⁰.

Obraz Sądu jest obrazem nadziei⁶¹. Papież naucza, że w Bożej sprawiedliwości zawiera się także łaska:

Łaska nie przekreśla sprawiedliwości. Nie zmienia niesprawiedliwości w prawo. Nie jest gąbką, która wymazuje wszystko, tak że w końcu to, co robiło się na ziemi, miałyby w efekcie zawsze tę samą wartość. (...) Na uczcie wiekuistej złoźyńcy nie zasiądą ostatecznie przy stole obok ofiar, tak jakby nie było między nimi żadnej różnicy⁶².

Można wyczuć tu intencję papieża, aby odnieść się do współczesnego relatywizmu⁶³.

Papież mówi bardzo wyraźnie o piekle, niebie i czyścicu⁶⁴. Chrześcijanin może ufnie zmierzać ku spotkaniu z Sędzią, gdyż zna Go jako swego „Rzecznika” (*Parakletos*)⁶⁵.

8. Grzechy przeciw nadziei

Wprawdzie encyklika nie mówi o grzechach przeciw chrześcijańskiej nadziei, jednakże wypada zamknąć tę refleksję wskazaniem kilku wykroczeń w tej dziedzinie. Należą do nich rozpacz (grzech przez brak nadziei), presumpcja (grzech przez „nadmiar” nadziei) i acedia (nuda egzystencjalna).

A) Rozpacz

Rozpacz jest świadomym i dobrowolnym wyrzeczeniem się szczęścia, całkowitym odcięciem się od szczęśliwości. O rozpacz można mówić wtedy, gdy uważa się, że nigdy tego szczęścia się nie osiągnie⁶⁶.

⁶⁰ Tamże, 41.

⁶¹ Por. tamże, 44.

⁶² Tamże.

⁶³ Por. W. Łydka, H. Juros, *Relatywizm*, w: *Słownik teologiczny*, Katowice 1998, s. 494–497.

⁶⁴ Por. SS 45.

⁶⁵ Por. tamże, 47.

⁶⁶ Por. B. Olivier, *Nadzieja*, art. cyt., s. 567; T. Sikorski, *Rozpacz*, w: *Słownik teologiczny*, dz. cyt., s. 508–509. „Wskutek rozpaczyci człowiek przestaje oczekiwać od Boga osobistego zbawienia, pomocy do jego osiągnięcia lub przebaczenia grzechów”. KKK 2091.

Jest grzechem ciężkim, bo zaprzecza wszystkim atrybutom Boga zbawiającego i sprowadza działanie łaski do czegoś absurdalnego. Sprzeciwia się głównie dobroci, sprawiedliwości i miłosierdziu Boga⁶⁷.

B) Presumpcja

Termin „presumpcja” jest spolszczeniem łacińskiego *praesumptio*. Określa się nim zbytnią ufność, zuchwałą ufność, przesadne, zuchwałe przekonanie o pewnym zdobyciu zbawienia z wykluczeniem, częściowym lub całkowitym, osobistego udziału człowieka, bez pełnienia woli Bożej⁶⁸. Ujawnia pychę, zarozumiałość i brak pogłębienia religijnego.

Presumpcja może przybrać różne formy. Presumpcja pelagiańska – gdy ktoś pewny jest odpuszczenia własnych grzechów na mocy zarozumiałego przeświadczenia o własnej wysokiej cnotliwości⁶⁹. Presumpcja typu luterńskiego – gdy nie uznaje się zupełnie potrzeby współpracy z łaską, lecz całkowicie „zdaje się na Boga”. Człowiek ma nadzieję na przebaczenie bez nawrócenia i zbawienie bez zasługi, bez wysiłku⁷⁰. Presumpcja może stać się też postacią bluźnierczego grzeszenia, gdy człowiek grzeszy i uważa, że Bóg i tak musi grzechy odpuścić⁷¹.

We wszystkich tych przypadkach trzeba mówić o grzechach ciężkich, gdyż zawsze ich motyw formalny, skierowany przeciw nadziei, jest motywem fundamentalnie złym. W szczególności przejawia się to grzechami i grzesznymi postawami: bez pomocy Boga i tak mogą się zbawić i tu na ziemi, i w wieczności; wystarczy mi wierzyć tylko w Chrystusa, Jego zasługi, a one mnie zbawią (por. postawy tzw. wierzących, a niepraktykujących); bluźnierstwo – zbytnia ufność będąca wezwaniem Boga i Jego pomocy do akcji złej. Są to grzechy ciężkie i nie dopuszczają małości materii, gdyż przeważnie są to grzechy dobrze przemyślane lub też zawinione w przyczynie⁷².

C) Acedia

Acedia (nuda egzystencjalna, lenistwo duchowe, znużenie duchowe⁷³) jest to niechęć duszy względem dobra wymagającego jakiegoś wysiłku lub trudu.

⁶⁷ Por. KKK 2091; B. Olivier, *Nadzieja*, art. cyt., s. 568. Rozpacz jest bardzo surowo oceniana w Biblii. Przykładem ludzi zrozpaczonych mogą być: Kain i Judasz. Por. S. Olejnik, *Teologia moralna życia osobistego*, Włocławek 1999, s. 116.

⁶⁸ Por. A. Drożdż, *Wiara – nadzieja – miłość...*, dz. cyt., s. 87.

⁶⁹ Por. KKK 2092; B. Olivier, *Nadzieja*, art. cyt., s. 569.

⁷⁰ Por. tamże.

⁷¹ Por. A. Drożdż, *Wiara – nadzieja – miłość...*, dz. cyt., s. 87.

⁷² Por. tamże, s. 88.

⁷³ Por. KKK 1866; 2094.

Będąc jednocześnie przeciwieństwem życia cnotliwego, jest utwierdzeniem panowania nad duszą każdego innego grzechu⁷⁴.

Symptomami acedii są między innymi: „przesadny lęk przed napotkanymi trudnościami, niechęć do jakiegokolwiek wysiłku, niedbalstwo w przestrzeganiu przykazań i innych zasad, brak wytrwałości w podjętych zamierzeniach, łatwe uleganie pokusom, niechęć do osób gorliwych, marnotrawienie czasu, poddawanie się pragnieniom zmysłowym, zbytnia ciekawość i chęć zabawy, zaniedbywanie głównych obowiązków stanu”⁷⁵.

Jest grzechem ciężkim, jeżeli wolna wola tak dalece zapada w stan niedbalstwa, że nie chce używać żadnych środków zbawienia, które zmieniłyby stan grzechu śmiertelnego. W przypadku opuszczania aktów religijnych mniejszej wagi będzie grzechem lekkim⁷⁶.

Owocem tak pojętej postawy jest najczęściej nuda egzystencjalna, zawniona w przyczynie. Równocześnie jest to skutek lenistwa duchowego. Jest to grzech przeciw własnemu człowieczeństwu i zalicza się go do wad głównych.

Nadzieja chrześcijańska jest cnotą otrzymaną od Boga darmo na chrzcie świętym, trzeba więc sobie uświadamiać coraz bardziej znaczenie tego daru dla życia chrześcijańskiego. Należy być wdzięcznym Bogu za dar nadziei. Papieżowi należy się wdzięczność za podjęcie tematu nadziei i wypada wyrazić nadzieję (tu w sensie nadziei ludzkiej), że chrześcijanie podejmą refleksję na ten temat, że encyklika nie stanie się tylko tekstem, który zaistniał i przeszedł do historii.

Sommario

LA SPERANZA CRISTIANA ALLA LUCE DELLA LETTERA ENCICLICA *SPE SALVI*

La speranza in quanto una delle virtù teologali sembra essere poco conosciuta e riconosciuta. Grazie al Santo Padre Benedetto XVI possiamo ottenere una migliore conoscenza di questa virtù.

L'articolo inizia con la presentazione della speranza umana. La speranza puramente umana non basta all'uomo; c'è bisogno di speranza cristiana. Non è facile definire la speranza cristiana per quanto riguarda il futuro, le cose che verranno. Il Papa parla della speranza quale realtà dinamica. L'uomo appare come un essere vivente tra il „già” e il „non ancora”. Le cose presenti influiscono su quelle future. La Sacra Scrittura contiene moltissimi brani dedicati alla speranza (ad esempio i Salmi). La speranza

⁷⁴ Por. S. Grabska, *Lenistwo*, w: *Słownik teologiczny*, dz. cyt., s. 259–260.

⁷⁵ S. Mojek, *Lenistwo w teologii moralnej*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. X, red. A. Szostek i in., Lublin 2004, kol. 753–754.

⁷⁶ Por. tamże, kol. 754.

è perseverante, sicura e di carattere comunitario. Nonostante il fatto universale della morte che tocca ogni uomo la risurrezione di Cristo è fonte di speranza. Benedetto XVI parla anche dei „luoghi” per studiare ed esercitare la speranza: la preghiera, l’attività nonché il Giudizio Universale.

L’articolo finisce con lo sguardo sui peccati contro la speranza: la disperazione, *la praesumptio* e l’accidia.

Ks. dr Adam PERZ – ur. w 1963 r. w Dobrzeszowie, dr teologii, wykładowca teologii moralnej i etyki w WSD w Kielcach. Autor artykułów publikowanych w „Kieleckich Studiach Teologicznych”, „Kieleckim Przeglądzie Diecezjalnym”, „Obecnym”, Księgach Jubileuszowych, a także w pracach zbiorowych wydawanych z okazji Tygodni Kultury Chrześcijańskiej.